ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XIII, zeszyt 1 — 1965

JAN CZERKAWSKI

GILSONOWSKA KONCEPCJA HISTORII FILOZOFII

1. Główne osiągnięcie Étienne Gilsona na polu historii filozofii polega na wykazaniu, że filozofia wieków średnich nie jest, jak uważano, jednym wielkim monolitem doktrynalnym, nazywanym powszechnie „scholastyką". Wykazał wielość i różnorodność doktryn i tradycji tej filozofii. Na gruncie filozofii wielkim dziełem Gilsona jest ukazanie egzystencjalnego charakteru filozofii św. Tomasza z Akwinu. Z tymi wybitnymi osiągnięciami — chodzi głównie o historię filozofii — ściśle związana jest koncepcja historii filozofii, której opracowaniem zajmiemy się w niniejszym artykule.

Pewne myśli swoistego ujęcia historii filozofii przedstawił Gilson na Kongresie Filozoficznym w 1921 r. przy okazji omawiania specyficzności filozofii Augusta Comte'a. Szerzej zreferował te poglądy podczas Kongresu Filozoficznego w 1927 r. Ukoronowaniem przemyśleń odnośnie do koncepcji historii filozofii była praca *The Unity of Philosophical Experience* oraz artykuł zamieszczony w roku 1953 w *Actes du XI-ème Congrès International de Philosophie*. Oprócz wymienionych prac w analizach weźmiemy również pod uwagę szereg krótkich wypowiedzi Gilsona, dotyczących interesującego nas tematu, rozrzuconych w różnych jego dziełach.

Należy rozróżnić znaczenie dwóch bardzo często używanych terminów: 1. dzieje filozofii, dzieje myśli filozoficznej, 2. historia filozofii. Przez dzieje filozofii będziemy rozumieli całą przeszłą twórczość filozoficzną, natomiast przez historię filozofii naukę zajmującą się tą twórczością.

W naukowej twórczości Gilsona można odnaleźć, chociaż nie zawsze dość jasno sprecyzowane, poglądy na temat trzech płaszczyzn badań historyczno-filozoficznych. Są to: 1. historia literatury filozoficznej, 2. historia doktryn filozoficznych i 3. właściwa historia filozofii.[1] Dwie pierwsze płaszczyzny badań, jako dość powszechnie uprawiane przez historyków filozofii, nie nasuwają jakichś zasadniczych sprzeciwów i kontrowersji. Trzecia płaszczyzna badań, którą nazwaliśmy właściwą historią filozofii, jest dość oryginalnym dziełem Gilsona i ze względu na swą swoistość może budzić liczne zastrzeżenia. Z tego względu poświęcimy jej najwięcej uwagi. Przedstawiając również stosunek historii filozofii do filozofii w ujęciu Gilsona, uzyskamy możliwie pełny obraz gilsonowskiej koncepcji historii filozofii.

2. Jak wiadomo, teksty (źródła) do historii filozofii średniowiecznej są rękopisami — one to głównie Gilsona jako mediewistę najbardziej intere-

[1] Angielski zwrot the history of philosophy itself można tłumaczyć: historia filozofii sama w sobie, jako taka, właściwie pojęta; kierując się względami treściowymi będziemy tłumaczyć, jako „właściwa historia filozofii".

sują — stąd wynika konieczność ich opracowania. Opracowaniem tym zajmują się badacze uprawiający historię literatury filozoficznej. Ustalają oni autorów poszczególnych dzieł, dokładne brzmienie tekstów, datę ich powstania itp. Owocem badań na płaszczyźnie historii literatury filozoficznej jest tzw. krytyczne wydanie tekstu. Biorąc pod uwagę fakt, że według Gilsona badania historyczno-filozoficzne powinny opierać się na analizie tekstów, zrozumiałe się staje, dlaczego on tyle uwagi poświęca dokładnemu ich opracowaniu.

Zasadniczą myśl Gilsona odnośnie do opracowania tekstów filozoficznych można wyrazić następująco: przy ustalaniu oryginalnego brzmienia tekstu należy przede wszystkim korzystać z metody historycznej i tylko w wypadkach, kiedy metoda ta okazuje się niewystarczająca, można posługiwać się metodą interpretacji, jednak w takim wypadku należy pamiętać o zawodności tej metody. Stosując metodę historyczną można popełnić błąd, ale błąd ten będzie „błędem faktycznym", który można skorygować, jeżeli wokół niego powstanie dyskusja, i osiągnąć mniej więcej zgodny wynik. [2]

Z interpretacją w całej wyrazistości spotykamy się dopiero na gruncie historii doktryn filozoficznych. O ile historycy filozofii bardzo często zgadzają się na fakty, to co do ich interpretacji, równie często zdania ich są różne. Fakty bowiem ustala się przy pomocy metody historycznej, natomiast interpretacja tych faktów jest natury filozoficznej. I ilekroć przechodzi się od stwierdzenia faktów do ich interpretacji, natychmiast powstaje wątpliwość, czy nie błądzi się jedynie w kręgu mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez. Dlatego nie należy dziwić się tym, którzy uważają, iż przekroczenie granicy edytorstwa jest równoznaczne z przekroczeniem granicy nauki. [3] Mają oni jednak, zdaniem Gilsona, tylko częściowo rację, gdyż z samej natury badanych faktów wynika konieczność ich interpretacji. Interpretacja odpowiednio spreparowana, jeżeli nawet nie prowadzi do wyników o takim stopniu pewności, jaki można uzyskać przy pomocy metody historycznej, to jednak o stopniu pewności wystarczającym dla historyka filozofii.

Badania na płaszczyźnie historii doktryn filozoficznych należy przeprowadzać w oparciu o badania, które zostały przeprowadzone na gruncie historii literatury filozoficznej. Analizy tekstów, zdaniem Gilsona, są: „[...] bazą, na której w zasadzie spoczywa cała historia filozofii". [4] Chodzi tutaj oczywiście o analizę tekstów od strony treściowej, czyli o analizę zawartości problematyki filozoficznej. W badaniach tych należy uwzględnić różne uwarunkowania badanych doktryn filozoficznych, jak czas powstania danej filozofii, biografię twórcy, wpływ innych filozofii, aby w ich świetle, opierając się na analizie tekstów, dotrzeć do samych zasadniczych koncepcji filozoficznych badanych doktryn i aby możliwie jak najwierniej odtworzyć istotne czynniki kształtujące te doktryny. [5] W interpretowaniu doktryn filozoficznych Gilson stosuje tzw. metodę wewnętrznej analizy doktryn filozoficznych, która zostanie omówiona na końcu niniejszego artykułu.

3. „Wydarzenia filozoficzne" nie mogą być całkowicie zrozumiane i wyjaśnione w wyłącznym świetle biografii filozofów, literatury filozoficznej lub nawet historii doktryn filozoficznych, w których można je zaobserwować.

---

[2] E. Gilson, *Doctrinal History and its Interpretation*, „Speculum", 24 (1949), nr 4, s. 486.

[3] E. Gilson, *The Unity of Philosophical Experience*, New York 1937, s. 384.

[4] Tamże, s. 300.

[5] Tamże, s. 301.

Według Gilsona: „Wskazują one [wydarzenia filozoficzne] raczej na fakt, że w każdym przypadku filozoficznej myśli zarówno filozof, jak i jego doktryna są rządzone z góry przez bezosobową konieczność". [6] Każda doktryna filozoficzna zawiera pewną ilość elementów przygodnych, których źródło można odnaleźć w różnego rodzaju uwarunkowaniach, w jakich została wypracowana. Elementy te mogą stanowić przeważającą większość danej filozofii i między innymi badaniem ich zajmuje się historia doktryn filozoficznych. Z drugiej jednak strony, jak stwierdza Gilson, „[...] każda doktryna filozoficzna kierowana jest wewnętrzną koniecznością swego własnego stanowiska i konsekwencjami, jakie wypływają z faktu istnienia powszechnych praw rozumu". [7]

Powyższe poglądy Gilsona wynikają bezpośrednio ze swoistej koncepcji filozofii. Ponieważ decydują one właściwie o jego poglądach na historię filozofii, należy je przeanalizować.

„Każda poszczególna filozofia jest koordynacją siebie samej i wzajemnie ograniczających się zasad, które określają indywidualny pogląd na całą rzeczywistość". [8] Tak Gilson definiuje poszczególną filozofię. Biorąc pod uwagę inne wypowiedzi Gilsona na ten temat można tę definicję zinterpretować w następujący sposób: Każda filozofia opiera się na pewnej, bardzo często ściśle nieokreślonej, ilości zasad, które powszechnie bywają nazywane zasadami pierwszymi lub pryncypiami. Zasady te mogą być wyraźnie wydzielone lub też wynikać ze specyficznego dla danej filozofii sposobu rozwiązywania zagadnień filozoficznych. One to właśnie decydują o całej „wizji rzeczywistości" danej filozofii. Filozof jest wolny w myśleniu filozoficznym do chwili wybrania pierwszych zasad. Po dokonaniu takiego wyboru zasady te determinują jego sposób myślenia. Determinacja ta bezpośrednio wynika z przyjęcia pierwszych zasad i z faktu istnienia powszechnych praw rozumu. Każde zaś usiłowanie filozofa, po przyjęciu pierwszych zasad, uniknięcia następstw wybranej pozycji filozoficznej, o ile jest on konsekwentny w myśleniu, skazane jest na niepowodzenie. [9]

Konieczność, o której mówi Gilson, można nazwać koniecznością wewnątrzdoktrynalną. Wynika ona z wewnętrznej struktury każdej doktryny filozoficznej. Konieczność ta wskazuje na fakt, że każda doktryna filozoficzna stanowi pewną określoną jedność i w ramach jednej i tej samej filozofii nie można dochodzić do dowolnych wniosków. Jedność ta nie jest jednak jednością zamkniętą, ponieważ może być ciągle rozwijana i pogłębiana. Wspólną podstawą konieczności wewnątrzdoktrynalnej są powszechne prawa rozumu. Pierwsze zasady filozofii, według Gilsona, nie pojawiają się w ten sposób, jak uważał Hegel, w jakiejś ściśle określonej perfekcjorystycznej kolejności, lecz są czymś, co każdy filozof dowolnie przyjmuje. Natomiast sposób wyprowadzania wniosków z przyjętych zasad jest ściśle określony i zdeterminowany przez powszechne prawa rozumu, których wspólnym źródłem jest ludzki intelekt. Czyli ostateczne wytłumaczenie tego rodzaju konieczności, według Gilsona, znajdujemy w samej naturze ludzkiego intelektu.

Z konieczności wewnątrzdoktrynalnej Gilson wyciąga następujący wniosek: „Chociaż koncepcje filozoficzne nigdy nie mogą być odnajdywane w oddzie-

---

[6] Tamże.

[7] E. Gilson, *Réalisme thomiste et critique de la connaissance*, Paris 1941, s. 156.

[8] *The Unity...*, s. 301.

[9] Tamże, s. 301, 302.

leniu od filozofów i ich filozofii, to jednak do pewnego stopnia są one niezależne tak od filozofów, jak i ich filozofii". [10] Skoro filozof decyduje tylko o wyborze pierwszych zasad, natomiast dalsze rozwiązania wynikają z przyjętego stanowiska, dlatego koncepcje filozoficzne są w jakimś stopniu niezależne od filozofa.

Żaden filozof nie jest odpowiedzialny za wszystkie wnioski, które wynikają z przyjętych przez niego zasad, nawet wtedy, jeżeli zawarte są one w samych początkach jego filozofii. Arystoteles nie był odpowiedzialny za to, co głosił Awerroes, św. Tomasz z Akwinu czy Wilhelm Ockham. [11] Według Gilsona jakiś jeden element sprawia, że każda filozofia reprezentuje tylko pewien etap koniecznego rozwoju koncepcji filozoficznych. Można to zauważyć na konkretnych przykładach, jak poznanie idei u Platona, substancji u Arystotelesa, istoty u Awicenny czy aktu istnienia u św. Tomasza z Akwinu. Zasady te nie są ściśle związane z żadnym z wymienionych filozofów, ponieważ żaden z nich nie przewidział wszystkich możliwych konsekwencji, jakie z nich wypływają.

Doktryny filozoficzne nie są wyłącznie określone swoim ogólnym duchem — pierwszymi zasadami i wnioskami, które z pierwszych zasad wyprowadzili ich twórcy. Kształtują je również inne elementy, które wchodzą w skład ich struktury i określają je w ich swoistej naturze. To, czego filozof nie dojrzał w zasadach, które przyjął, wypływa z tych zasad z pewną koniecznością (konieczność ta jest wynikiem faktu istnienia powszechnych praw rozumu). Te niewypowiedziane przez filozofa wnioski mogą wyprowadzić, nieraz po kilkuset latach, jego następcy, może również wyprowadzić je historyk filozofii.

Historyk filozofii może badać, czy rzeczywiście wnioski, do których doszedł filozof, wynikają, zgodnie z powszechnymi prawami rozumu, z przyjętych przez tego filozofa zasad. Badania tego rodzaju mają doniosłe znaczenie dla filozofii. Historyk filozofii może badać wzajemne oddziaływanie i ograniczanie się poszczególnych zasad porównując kolejne wnioski, które zostały z nich wyprowadzone, oraz dostrzec takie wnioski, których sami twórcy tych zasad nie zdołali dostrzec, albo które, może dostrzegłszy, nie chcieli uznać. Wnioski, których sam filozof nie wyprowadził, nie należy mu przypisywać, chociaż one niewątpliwie są bardzo ściśle związane z jego filozofią. Zdaniem Gilsona wnioski te nie są częścią filozofii danego filozofa, lecz są bardzo często tym, co przetrwa śmierć danej doktryny. [12]

W związku z powyższymi poglądami Gilson w *Réalisme thomiste et critique de la connaissance* twierdzi, że „[...] historia filozofii nie musi koniecznie być sprowadzona do płaszczyzny empirycznej". [13] Wprawdzie historyk filozofii rozpoczyna swe badania na płaszczyźnie empirycznej. Badania na gruncie historii doktryn filozoficznych są tego rodzaju badaniami. Jednak, według Gilsona, można zrobić jeszcze krok dalej, przekroczyć barierę empirii i badać te myśli filozoficzne, które są niezależne od filozofów i ich filozofii. Tego rodzaju badania historyczno-filozoficzne przeprowadza się już nie na gruncie historii doktryn filozoficznych, lecz na gruncie właściwej historii filozofii. Historyk

---

[10] Tamże, s. 302.

[11] E. Gilson, *Remarques sur l'expérience en métaphysique*, [W:] *Actes du XI-ème Congrès International de Philosophie*, Paris 1953, nr 4, s. 6.

[12] *The Unity...*, s. 300 i nn.

[13] Tamże, s. 156.

filozofii powinien wyjść poza poznanie jedynie celu i rezultatów poszczególnych doktryn filozoficznych i sięgnąć do tego bogactwa myśli, które jest ukryte w poszczególnych doktrynach filozoficznych, a z którego sami twórcy tych doktryn nie zdawali sobie sprawy. Badając z tego punktu widzenia dzieje myśli ludzkiej właściwie podwójnie wychodzi się z historii.

Wprawdzie, jak stwierdza Gilson, „Intelekt myśli w czasie i trzeba było, żeby różni ludzie żyjący w różnych środowiskach i różnych epokach doprowadzili aż do poszczególnych wyrazów owe dialektyczne serie wniosków zawartych w zasadach". [14] Trzeba nieraz bardzo dużo czasu, aby dialektyczne serie wniosków mogły uzewnętrznić się. Jednak, zdaniem Gilsona, nie są one w żadnym wypadku ściśle związane z jakimś określonym czasem.

Historyk filozofii, na gruncie właściwej historii filozofii, traci również prawo wiązania poszczególnych zasad z jakimiś określonymi nazwiskami, ponieważ — jak to już było zaznaczone — żaden z filozofów nie przewidział wszystkich wniosków, które wynikają z przyjętych przez niego zasad. Nazwiska, które spotykamy we właściwej historii filozofii, są jakby znakami wskazującymi pewne etapy rozwoju dialektycznych serii wniosków. [15]

Należy podkreślić, że dla Gilsona historia filozofii jest właściwie historią metafizyki, czyli filozofii bytu. Inne nauki filozoficzne takie, jak teoria poznania, kosmologia, antropologia filozoficzna czy też etyka są ściśle uzależnione od metafizyki i rozwiązania w tych dziedzinach filozoficznych bezpośrednio lub pośrednio wynikają z koncepcji metafizycznych. Dlatego Gilson poświęca im mniej uwagi. O ile w historii doktryn filozoficznych nauki te brane są pod uwagę, między innymi ze względu na to, iż w ich świetle można lepiej zrozumieć koncepcje metafizyczne badanej doktryny filozoficznej, to z całą pewnością można stwierdzić, że właściwa historia filozofii jest swoiście rozumianą historią metafizyki.

Ostatecznie Gilson stwierdza: „Filozofia polega na koncepcjach filozofów wziętych bez dodatków, jako bezosobowej konieczności, zarówno ich zawartości, jak i ich związków. Historia tych koncepcji i ich związków jest właściwą historią filozofii". [16] Tak ujętą historię filozofii bardzo trafnie charakteryzuje Henri Gouhier: „[...] historia filozofii, która jest filozofią o historii, ale nie filozofią historii". [17] Niewątpliwie podane przez Gilsona określenie historii filozofii (właściwej historii filozofii) ukazuje nam przedmiot badań wybiegający poza dość powszechnie przyjmowany przedmiot historii filozofii. Właściwa historia filozofii jest rzeczywiście „filozoficzną historią filozofii".

Przedmiot właściwej historii filozofii bada się przy pomocy metody porównawczej. Nie chodzi tutaj o porównywanie poszczególnych doktryn filozoficznych, gdyż wtedy pozostałoby się na płaszczyźnie historii doktryn filozoficznych. We właściwej historii filozofii bada się równowagi zachodzące między zasadami i wnioskami w ramach poszczególnych filozofii, tzn. bada się, czy rzeczywiście z przyjętych zasad dadzą się wyprowadzić te wnioski, które zostały wyprowadzone. Jednak nie poprzestaje się na tego typu badaniach, gdyż według Gilsona można wyjść poza poszczególne doktryny filozoficzne, aby badać rozwój zasad poza doktrynami i ukazywać filozoficzne

---

[14] *Remarques...*, s. 6.
[15] Tamże, s. 6 i nn.
[16] *The Unity...*, s. 302.
[17] H. Gouhier, *De l'histoire de la philosophie à la philosophie*, [W:] *Etienne Gilson — Philosophe de la Chrétienté*, Paris 1949, s. 66.

związki, jakie między tymi zasadami zachodzą. Z tym jednak, że nie należy tworzyć tych związków, ale odkrywać je w materiale historycznym, którym się dysponuje.

Po zapoznaniu się z powyższymi analizami należy zaproponować następujące wnioski: Historia doktryn filozoficznych stanowi zbiór, swoiście przez Gilsona rozumianych, doświadczeń filozoficznych. Ukazuje filozofów patrzących na rzeczywistość z pewnego punktu widzenia. Natomiast właściwa historia filozofii jest jakby refleksją nad historią doktryn filozoficznych. Pozostanie na płaszczyźnie badań historii doktryn filozoficznych ograniczałoby badania historyczno-filozoficzne do katalogowania danych bezpośredniego doświadczenia, którego przedmiotem byłyby poszczególne doktryny filozoficzne. Taka postawa nie prowadzi do wszechstronnego poznania i zrozumienia dziejów myśli filozoficznej. Rezultatem historii doktryn filozoficznych są wyizolowane esencje, elementy istotne pewnych typów uprawiania filozofii. Izolacja ta nie może wpływać korzystnie na poznanie dziejów filozofii, ponieważ nie uwzględnia czynnika dynamicznego tych dziejów. We właściwej historii filozofii bada się koncepcje filozoficzne niezależnie od filozofów i ich filozofii, wykrywa konieczne związki zachodzące między tymi koncepcjami; jednoczy się i dynamizuje dzieje myśli filozoficznej w tym celu, aby uzyskać możliwie pełny, wszechstronny i głęboki ich obraz.

Istnieje pewne niebezpieczeństwo dla filozofa realisty w podanym przez Gilsona sposobie uprawiania historii filozofii, ponieważ właściwa historia filozofii może bardzo łatwo przerodzić się w filozofię dziejów filozofii. Może badacza ustrzec od tego uświadamiana ciągle postawa realisty: realisty, który odkrywa, a nie tworzy. Na płaszczyźnie badań właściwej historii filozofii należy odkrywać związki między koncepcjami filozoficznymi, odkrywać dialektyczne serie wniosków, nie wolno jednak ich tworzyć.

Wynikiem badań przeprowadzanych zgodnie z gilsonowską koncepcją historii filozofii nie jest zbiór błędów myśli ludzkiej, które należy zbijać, ale ukazanie rozwoju tych myśli, które — jak to zostanie przedstawione — mogą pomóc filozofowi w znalezieniu prawdy.

4. Gilson we wstępie do *The Unity of Philosophical Experience* zaznacza, że historia filozofii jest bardziej integralną częścią filozofii niż historia jakiejś nauki szczegółowej jako część tej nauki. Można być kompetentnym uczonym bez poznania historii uprawianej nauki szczegółowej, lecz nie można odpowiedzialnie uprawiać filozofii bez poznania jej historii. Nie można oddzielić filozofii od jej historii ani historii filozofii od filozofii; według Gilsona obie te dyscypliny nawzajem się przenikają. Filozofia, aby miała rzeczywistą wartość, musi być osadzona na gruncie swej historii. Historia filozofii zaś, aby spełniała swe zadania, musi być filozoficzna. Historia filozofii i filozofia, choć w odmienny sposób, służą tej samej prawdzie, stanowią dwa sposoby widzenia rzeczywistości, dwa różne rodzaje doświadczeń. [18]

Można badać dzieje myśli filozoficznej „wywołując obserwację" celem przekonania się, z jakich zasad jakie wypłynęły wnioski. Dowodem tego, że zasada x implikuje wnioski a, b, c, d... jest fakt, że niekiedy po całych wiekach, wnioski te wypłynęły z zasady x. Intelekt może dojrzeć, że pewne wnioski były w sposób konieczny związane z daną zasadą. [19] I na tym właśnie, zdaniem Gilsona, polega doświadczenie historyczno-filozoficzne. Jednak zna-

[18] *The Unity...*, s. VII; *Remarques...*, s. 7.
[19] *Remarques...*, s. 7.

czenie tego doświadczenia nie przewyższa dziedziny prostej dialektyki. Dlatego nie może ono stanowić jedynej metody dla filozofii.

„Jako nauka metafizyka opiera się na intuicji intelektualnej zasad i bezpośrednim oglądzie prawdy. To bezpośrednie poznanie można nazwać 'doświadczeniem' i, jeżeli przyjmiemy tę nazwę, ono to właśnie stanowi doświadczenie metafizyczne". [20] Tylko takie doświadczenie pozwala bezpośrednio dojść do prawdy. Doświadczenie historyczno-filozoficzne stanowi jedynie metodę pomocniczą względem doświadczenia filozoficznego. Fakt bowiem, że pewne wnioski wypływają w sposób konieczny z jakiejś zasady, nie dowodzi, ani że wnioski te są prawdziwe, ani że zasada, z której one wypływają, jest prawdziwa lub fałszywa. Gdybyśmy nawet dysponowali idealnym zbiorem wszystkich wniosków filozoficznych, to jednak nie moglibyśmy odróżnić prawdy od fałszu, gdyż jedynie z prawdziwych zasad wypływają prawdziwe wnioski. Nie znaczy to wcale, że doświadczenie historyczno-filozoficzne jest filozoficznie (metafizycznie) bezużyteczne, niezdolne samo ukazać prawdy, ale pomaga w jej odnalezieniu, ponieważ bada obszary, gdzie ona się znajduje. [21]

Doświadczenie historyczno-filozoficzne wykorzystuje Gilson w tzw. metodzie historyczno-filozoficznej filozofowania. W przedmowie do *God and Philosophy* określa naturę tej metody. Polega ona na wydzieleniu zasadniczych koncepcji filozoficznych w minionych doktrynach filozoficznych dotyczących interesującego nas problemu. Koncepcje te mają pomóc w prawidłowym ustawieniu filozoficznego problemu i ustaleniu poprawnego rozwiązania tego problemu. Metoda ta posługuje się właściwą historią filozofii. Gilson przestrzega przed posługiwaniem się, przy tego rodzaju badaniach, historią doktryn filozoficznych, gdyż otrzymamy w ten sposób zbiór jednostkowych niesprowadzalnych do siebie twierdzeń, z których każde kolejno okazuje się prawdziwe z własnego punktu widzenia, a fałszywe z innego.

W historii filozofii można jedynie stwierdzić, co mówiono na interesujący nas temat, oraz wykazać pewne konieczne powiązania między różnymi koncepcjami, natomiast oceniać rozwiązania i ustalić prawdę można tylko na gruncie samej filozofii, czyli przy pomocy doświadczenia filozoficznego. Tam, gdzie historia filozofii kończy swe kompetencje, rozpoczyna je filozofia. Historia filozofii jest jakby drogowskazem do prawdy, samą prawdę może osiągnąć jedynie filozofia.

Jednak Gilson najpierw w *Le réalisme méthodique*, później w *Réalisme thomiste et critique de la connaissance* zbija idealizm głównie na gruncie historii filozofii. Takiemu stanowisku przeciwstawiają się R. Verneaux, G. van Riet i A. Stępień. [22] Zarzucają oni Gilsonowi pragmatyzm historyczny, który, ich zdaniem, jest nie do przyjęcia. Stwierdzają zgodnie, że idealizmu nie można przezwyciężyć na gruncie historii filozofii, lecz tylko i wyłącznie na gruncie filozofii. Zarzut ten wypływa bezpośrednio z różnicy w poglądach między Gilsonem a wspomnianymi autorami odnośnie do budowy doktryn filozoficznych oraz poglądów na historię filozofii.

---

[20] Tamże.

[21] Tamże, s. 7 i nn.

[22] R. Verneaux, *L'épistémologie de É. Gilson*, [W:] *Étienne Gilson — Philosophe...*, s. 217; G. van Riet, *L'épistémologie thomiste*, Louvain 1946, s. 514; A. Stępień, *Stanowisko Gilsona w sprawie metody teorii poznania*, „Roczniki Filozoficzne", 10 (1962), z. 1, s. 151.

Jeżeli Gilson opowiada się za realizmem, to dlatego, że doświadczenie historyczno-filozoficzne wykazało w dziejach myśli filozoficznej całkowite fiasko idealizmu. Idealizm prowadzi w prostej linii do agnostycyzmu i sceptycyzmu, czyli do unicestwienia samej filozofii. Odkrywając taki fakt należy jasno zdać sobie z niego sprawę, aby w przyszłości nie popełniać błędu, który już został popełniony i wykryty jako błąd. Po to, zdaniem Gilsona, przeprowadza się badania historyczno-filozoficzne, aby umieć z nich korzystać w filozofii. Doświadczenie uczy nas, że w filozofii należy szukać innego punktu wyjścia niż idealiści, aby móc konstruktywnie uprawiać filozofię. Powyższe rozumowanie opiera się na przyjęciu koniecznych relacji zachodzących między koncepcjami filozoficznymi, które wykrywa właściwa historia filozofii.

Należałoby jednak stwierdzić, że w wyciąganiu wniosków z badań uzyskanych we właściwej historii filozofii należy być bardzo ostrożnym, ponieważ opiera się ona na badaniach zaczerpniętych z historii doktryn filozoficznych. Natomiast historia doktryn filozoficznych nie jest jeszcze tak gruntownie opracowana, aby na jej fundamentach można było bez żadnych zastrzeżeń przeprowadzać badania i wyciągać ostateczne wnioski. Nie znaczy to wcale, aby nie można było w ogóle przeprowadzać badań na płaszczyźnie właściwej historii filozofii i aby należało czekać na chwilę, kiedy wszystkie doktryny filozoficzne zostaną gruntownie przebadane i historycy filozofii będą zgodni co do ich interpretacji, gdyż niewątpliwie sposób zinterpretowania doktryn filozoficznych ma wielki wpływ na wyniki uzyskane we właściwej historii filozofii. Nie mamy najmniejszej pewności, czy kiedykolwiek taka chwila nadejdzie. Trzeba zatem zdawać sobie sprawę z tej specyficznej sytuacji właściwej historii filozofii i brać pod uwagę to, że pewność jej wyników ściśle zależy od pewności wyników uzyskanych w historii doktryn filozoficznych.

Ostatecznie można stwierdzić, że według Gilsona historia filozofii jest nauczycielką filozofowania. Doświadczenie historyczno-filozoficzne może wskazać filozofowi drogi, którymi w filozofii nie należy kroczyć, gdyż ci, którzy tymi drogami szli, zbłądzili. Może również wskazać prawdziwą filozofię. I to będzie największa nagroda za trudy poniesione przy studiowaniu historii filozofii. [23]

5. Wiadomo, jak wielką uwagę przywiązuje się ostatnio do poprawności metodologicznej uprawiania nauki. Podstawą dobrego uprawiania nauki jest dobór odpowiedniej dla danej nauki metody. Wysoko cenione przez historyków filozofii monografie Gilsona o św. Augustynie, św. Bonawenturze, św. Tomaszu i Dunsie Szkocie świadczą o stosowaniu przez tego wybitnego mediewistę odpowiedniej metody w tego typu pracy badawczej.

Niżej przytoczony tekst wskazuje, że metoda uprawiania przez Gilsona historii doktryn filozoficznych, którą będziemy nazywali metodą wewnętrznej analizy doktryn filozoficznych, nie jest wyłącznie przez niego samego wypracowana. Cytat ten ujawnia również zasadnicze postulaty, skierowane pod adresem tej metody. „Lèvy-Bruhlowi zawdzięczam, że wcześnie przystąpiłem do badań średniowiecznych systemów filozoficznych. Chciałbym posiąść w tym stopniu co on sztukę oświetlania od wewnątrz myślicieli, których się interpretuje, i przywracania każdemu z nich jego własnej zróżnicowanej indywidual-

[23] E. Gilson, *History of Philosophy and Philosophical Education*, Milwaukee 1948, s. 41 i nn.

ności. W drugim wypadku dług wdzięczności zaciągnąłem słuchając owych godnych podziwu wykładów Bergsona, [...]. Z jego pod tyloma względami bogatej nauki historyk wyniesie pragnienie dotarcia poprzez formuły, wyrażające myśli filozofa, do prostego impulsu, który te formuły rodzi, na wskroś je przenika i nadaje im niepodzielną jedność". [24] Zastanówmy się, na czym polega ta „sztuka oświetlania od wewnątrz myślicieli", czyli metoda wewnętrznej analizy doktryn. Niewątpliwie podstawą tej metody jest „powrót do źródeł", oparcie badań o analizę tekstów. Jednak wydaje się grubym uproszczeniem stwierdzenie Marrou: „Metodę tę [metodę uprawiania przez Gilsona historii doktryn filozoficznych] określić można krótko jako powrót do źródeł". [25] Owszem powrót do źródeł leży u fundamentów tej metody, jednak absolutnie jej nie wyczerpuje.

Gilson na przykładzie doktryny św. Tomasza z Akwinu wykazuje, jak zniekształcenia myśli Tomasza pojawiają się u bezpośrednich jego komentatorów. [26] Wobec tego powstaje pytanie, którą z interpretacji i na jakiej podstawie należy wybrać jako wierną Tomaszowi, a może żadną z nich. Na to pytanie Gilson daje zdecydowaną i słuszną odpowiedź: „Jedyna metoda, jaką możemy stosować, polega na porównywaniu zawartości ze źródłem, z którego jakoby wypływają". [27] I na innym miejscu wyżej cytowanej pracy: „[...] sam św. Tomasz jest najlepszym swoim interpretatorem, zamiast sądzić o św. Tomaszu wedle tego, co mówią jego komentatorzy, należy raczej sądzić o jego komentatorach wedle tego, co mówi św. Tomasz z Akwinu". [28]

Należy jednak zwrócić uwagę na bardzo istotną trudność. Na pierwszy rzut oka sprawa wydaje się bardzo prosta. Jeżeli chcemy dowiedzieć się, co jakiś autor twierdził na interesujący nas temat, wystarczy zajrzeć do jego spuścizny naukowej, aby się o tym dowiedzieć. To nie jest jednak takie proste, ponieważ badany przez nas filozof albo wyraźnie na interesujący nas temat nie pisał, albo nawet wtedy, gdy pisał, to odnośne teksty tak sformułował, że można je bardzo różnie rozumieć. Dlatego to powrót do źródeł nie uwalnia nas od możliwości różnych, nieraz wprost sprzecznych, interpretacji i wyłącznie na nim może oprzeć się sensowna metoda historyka filozofii.

Pierwszą zasadniczą cechą metody wewnętrznej analizy doktryn filozoficznych — powtórzmy to — jest powrót do źródeł, czyli oparcie badań o analizę tekstów. Druga cecha to analiza kontekstowa.

Gilson stwierdza, że: „Starać się zrozumieć jakiegoś filozofa, to nie znaczy porównywać to, co gdzieś napisał, z czymś, co napisał gdzie indziej, ale konfrontować wszystko, co pisze, z tym, o czym pisze". [29] To, o czym dany filozof pisze, to skonstruowany przez niego przedmiot jego filozofii, to koncepcja bytu, właściwa dla tej filozofii. Poglądy te wynikają ze swoistego spojrzenia na budowę doktryn filozoficznych. Według Gilsona — jak to już było zaznaczone — każda doktryna filozoficzna opiera się na pewnej, bardzo często ściśle nieokreślonej ilości zasad. Zasady te determinują koncepcję bytu danej doktryny. Koncepcja bytu natomiast ma decydujący wpływ na całą „wizję

[24] *Heloiza i Abelard, Średniowieczne początki humanizmu* (tłum. z franc. A. Podsiad), Warszawa 1956, s. 230.

[25] *Od filozofii do historii* (tłum. z franc. Z. Lipkowska), „Znak", 27 (1951) 69.

[26] *Jak sprostać godności tomisty?*, s. 140.

[27] Tamże.

[28] Tamże.

[29] *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu* (tłum. z franc. J. Rybałt), Warszawa 1960, s. 504.

rzeczywistości" danej filozofii i od niej są ściśle uzależnione wszystkie szczegółowe rozwiązania. Skoro przyjęta koncepcja bytu w pewnym sensie przesądza o dalszych rozwiązaniach, to ona właśnie jest kluczem do prawidłowego zrozumienia całej doktryny. Interpretując doktryny filozoficzne w świetle właściwych dla nich koncepcji bytu nie tylko dowiadujemy się, co dany filozof twierdził na interesujący nas temat, ale również dlaczego tak twierdził, co wpłynęło na taką właśnie, a nie inną jego postawę. Przez interpretacje w świetle bytu historyk filozofii jakby „instaluje" się wewnątrz badanej doktryny, aby wniknąć w jej ducha i przez to móc odczytać możliwie jak najwierniej poglądy w niej zawarte. Oczywiście, niekoniecznie zawsze należy odwoływać się aż do tej ostatecznej instancji, którą jest koncepcja bytu. Interpretację zagadnień z zakresu teorii poznania, kosmologii czy etyki, można przeprowadzać w świetle jakichś szczegółowych tez z metafizyki, jednak te szczegółowe tezy, na które powołujemy się, muszą być uprzednio wyjaśnione w świetle koncepcji bytu.

Najogólniej mówiąc interpretacja kontekstowa polega na tym, aby teksty odczytywać w świetle innych zagadnień, związanych z zagadnieniami zawartymi w analizowanym tekście, aby całość doktryny pośrednio lub bezpośrednio zinterpretować w świetle koncepcji bytu, właściwej dla danej doktryny. Tylko w ten sposób można do głębi zrozumieć i poprawnie zinterpretować szczegółowe zagadnienia i dojść do możliwie obiektywnej interpretacji całej doktryny.

Świadoma i wydzielona koncepcja przedmiotu filozofii pojawiła się wraz z rozwojem teorii i metodologii nauk, czyli w ostatnich latach. W badanych historycznych doktrynach nie jest ten zabieg wyraźnie wydzielony, koncepcję przedmiotu filozofii należy odczytać ze sposobu rozwiązywania zagadnień metafizycznych. Wobec tego powstaje trudność: ponieważ do odczytania koncepcji bytu jakiejś doktryny dochodzimy poprzez poznanie problematyki metafizycznej, jednak aby poprawnie zrozumieć tę problematykę, należy znać koncepcję bytu. To błędne koło jest tylko pozorne, bowiem poznanie to dokonuje się paralelnie, to znaczy, gdy poznajemy lepiej pewne problemy metafizyczne, równocześnie wzrasta nasza wiedza o koncepcji bytu i gdy dokładniej zaznajamiamy się z koncepcją bytu, jednocześnie jaśniej rozumiemy te problemy.

Interpretacja kontekstowa uwalnia historyka filozofii od czczego werbalizmu, gdyż wyjaśnione kontekstowo pojęcia otrzymują właściwe sobie znaczenie, nadane im przez ich twórcę. Nie może być mowy o poprawnym zrozumieniu tekstu bez jasnego zrozumienia pojęć w nim występujących. Te same wyrażenia na gruncie różnych doktryn filozoficznych mogą mieć różne znaczenie. Przez analizę kontekstową historyk filozofii tak uplastycznia pojęcia, aby każde z nich oznaczało to, co ma oznaczać w danej doktrynie.

Trzecia cecha metody wewnętrznej analizy doktryn filozoficznych, to podkreślenie ważności erudycji w interpretacji. „Historia wydarzeń, historia literatury klasycznej i średniowiecznej, historia filozofii, historia teologii patrystycznej i średniowiecznej, wszystko to — można śmiało powiedzieć — tam się przewija, a co więcej, ściśle się ze sobą wiąże, tak że błąd w łacinie czy nieznajomość faktu mogą spowodować, iż historyk da się ponieść najrozmaitszym dowolnym interpretacjom, których błyskotliwość nie będzie w stanie przesłonić ich jałowości".[30] Analiza kontekstowa wymaga znajomości pewnych

[30] E. Gilson, *Heloiza i Abelard*, s. 8.

części doktryny, aby w ich świetle móc tłumaczyć inne części. Erudycja dotyczy znajomości całego tła historycznego i filozoficznego, czyli całego kompleksu uwarunkowań, w które jest wpleciona analizowana doktryna filozoficzna. Gilson w swoich pracach bardzo często przy omawianiu jakiegoś problemu w analizowanej doktrynie daje najpierw obszerny wstęp, ilustrujący ten problem historycznie, aby specyficzność jego rozwiązania w danej doktrynie stała się wyrazistsza.

Ostatecznie można stwierdzić, że metoda wewnętrznej analizy doktryn filozoficznych opiera się na: 1. analizie źródeł, 2. analizie kontekstowej, 3. erudycji. Trzy cechy tej metody mają pomóc historykowi filozofii w możliwie wiernym interpretowaniu doktryn filozoficznych. Wierna interpretacja doktryn filozoficznych to najważniejsze zadanie, jakie powinien spełnić historyk filozofii na płaszczyźnie badań historii doktryn filozoficznych.

Za najgorszy i wprost niedopuszczalny na gruncie historii filozofii sposób interpretacji doktryn filozoficznych Gilson uważa ten, w którym w świetle jakiejś doktryny, uważanej za prawdziwą, ocenia się wszystkie inne doktryny. Taka metoda, według Gilsona, może być stosowana tylko w objawionej teologii, ponieważ „słowa Boga jako słowa Boga są prawdziwe", natomiast „słowa żadnego filozofa nie mogą być prawdziwe jako słowa tego oto filozofa". [31] Można i trzeba zmieniać metody badawcze w celu ich udoskonalania. Nie można natomiast zmieniać dziejów myśli filozoficznej. Należy ciągle dążyć do coraz to bardziej obiektywnego ich odtworzenia w celu poznania rzeczywistego obrazu dziejów filozofii. Nie należy natomiast zmieniać tego obrazu zaślepionym krytycyzmem własnego stanowiska filozoficznego. Nie wolno traktować dziejów filozofii jako specyficznie spreparowanego zbioru błędów myśli ludzkiej, na którym można w dość łatwy sposób wykazać wyższość doktryny uznawanej za prawdziwą. Doktryny filozoficzne sint ut sunt aut non sint.

6. Realistyczna koncepcja filozofii Gilsona, stwarzająca wprost nieograniczone możliwości twórczego i wszechstronnego wyjaśniania rzeczywistości, wpłynęła bezpośrednio na bardzo logiczną i zarazem rzeczową koncepcję historii filozofii. Można powiedzieć, że gilsonowska koncepcja historii filozofii jest wynikiem konsekwentnie stosowanego realizmu.

Ahistoryczne traktowanie filozofii przede wszystkim przynosi wielką szkodę samej filozofii i stąd jest nie do przyjęcia dla zdrowo myślącego realisty. W filozofii nie można przekreślić całego dotychczasowego dorobku, bez szkody dla samej filozofii. Jak nas uczy historia życie jednego człowieka jest zbyt krótkie, aby sam mógł zbadać wszystkie problemy z jakiejś dziedziny wiedzy. Rodzi się również niebezpieczeństwo, przy takim sposobie uprawiania filozofii, przysłowiowego wyważania dawno otwartych drzwi. W idealistycznej koncepcji historii filozofii, która jest właściwie filozofią historii filozofii, tworzy się historię, a nie odtwarza przeszłości. Koncepcje idealistyczne, chociaż są bardzo logicznie ułożone, posiadają jeden zasadniczy dla realisty mankament, z którym nie mogą być przyjęte przez kogoś, kto chce rzeczywiście coś wiedzieć o przeszłości; mało bowiem mówią o przeszłości jako przeszłości, a pokazują przeszłość taką, jak ją widział czy raczej chciał widzieć dany filozof idealista. Pozytywistyczna koncepcja historii filozofii powstała w dużej

[31] E. Gilson, *Bóg i filozofia* (tłum. z angiel. M. Kochanowska), Warszawa XLIV (1948) 403.

mierze pod wpływem niechęci do bezprzedmiotowych spekulacji idealistycznych. Historyczno-filozoficzni pozytywiści bardzo zacieśniają zakres badań historyka filozofii. Ograniczają oni historię filozofii — używając terminologii Gilsona — do historii literatury filozoficznej. Taka postawa nie dopuszcza interpretacji tekstu, a tym samym prowadzi do ahistorycznego traktowania filozofii. Dzieła filozoficzne stają się tylko dziełami literackimi.

Realistyczną koncepcję historii filozofii Gilsona można umieścić pośrodku z jednej strony idealistycznej, a z drugiej ahistorycznej i pozytywistycznej koncepcji historii filozofii. Według Gilsona badania nad dziejami filozofii przebiegają w trzech fazach hierarchicznie sobie podporządkowanych. Badania te rozpoczynają się od historii literatury filozoficznej, która zajmuje się tekstami filozoficznymi od strony historycznej. Na płaszczyźnie historii doktryn filozoficznych historyk filozofii, opierając się na badaniach przeprowadzonych na gruncie historii literatury filozoficznej, przy pomocy metody wewnętrznej analizy doktryn filozoficznych, stara się poznać zasadnicze koncepcje poszczególnych doktryn filozoficznych. We właściwej historii filozofii, opierając się na badaniach przeprowadzonych w historii doktryn filozoficznych, bada się koncepcje filozoficzne niezależnie od filozofów i ich filozofii, aby wykryć zasadnicze związki między tymi koncepcjami. Doświadczenie historyczno-filozoficzne i oparta na nim metoda historyczno-filozoficzna filozofowania pomaga w odkryciu prawdy. I w ten sposób badania z zakresu historii filozofii służą wielką pomocą w konstruktywnym uprawianiu filozofii.

CONCEPTION GILSONIENNE DE L'HISTOIRE DE LA PHILOSOPHIE

L'article se propose d'analyser la conception de l'histoire de la philosophie chez Étienne Gilson. Dans les écrits de ce dernier, relatifs à la question qui nous intéresse ici, on a distingué et analysé successivement ses vues au sujet de trois plans de recherche en histoire de la philosophie, à savoir: 1. l'histoire de la littérature philosophique, 2. l'histoire des doctrines philosophiques, 3. l'histoire proprement dite de la philosophie. L'objectif principal des recherches au plan de l'histoire de la littérature philosophique est l'édition critique du texte philosophique. Au plan de l'histoire des doctrines l'historien de la philosophie, s'appuyant sur les recherches menées dans le domaine de l'histoire de la littérature philosophique, s'efforce, utilisant la méthode de l' analyse interne des doctrines philosophiques, de parvenir aux conceptions essentielles des doctrines étudiées afin de recréer de la manière la plus fidèle possible les facteurs essentiels qui les façonnent. L'histoire des doctrines constitue un ensemble d'expériences philosophiques, comprises par Gilson d'une manière particulière; elle nous montre les philosophes regardant la réalité à partir de points de vue déterminés. Dans l'histoire proprement dite de la philosophie, sur la base des investigations menées en histoire des doctrines, on découvre les connexions nécessaires entre les diverses conceptions philosophiques, on unifie et dynamise l'histoire de la pensée philosophique dans le but de former une image aussi pleine et compréhensive que possible de ces dernières. Ainsi pratiquée, l'histoire de la philosophie doit aider la philosophie dans la découverte de la vérité. La dernière partie de l'article examine la méthode de l'analyse interne des doctrines philosophiques. Dans la conclusion on affirme que la conception de l'histoire de la philosophie telle qu'on la trouve chez Gilson découle du réalisme philosophique appliqué avec logique.